ROK VI Nr. 39 — Sosnowiec, poniedziałek 9 lutego 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65 070.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 78, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 307; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Cztery miljony sowieckich bagnetów odeprze każdy atak na sowiety.

Woroszyłow o armji czerwonej.

MOSKWA, 8. 2. (wł.) W Moskwie odbył się bankiet, wydany na cześć głównodowodzącego armją czerwoną Woroszyłowa.

W czasie przemówień zabrał głos Woroszyłow, który między innemi powiedział, że cztery miljony sowieckich bagnetów są przygotowane na odparcie ataków przez państwa europejskie na Rosję sowiecką.

Państwo sowieckie jest wyposażone w najnowsze zdobycze techniki wojennej. Poza tankami, samolotami i armatami, posiadają Sowiety wielką armję dobrych żołnierzy proletarjackich. Na zakończenie dodał: „Ci, którzy dążą do pokoju, muszą pamiętać o wojnie“.

NA MIEJSCE PROF. KRZYŻANOWSKIEGO.

WARSZAWA, 8. 2. (wł.) Z powodu rezygnacji prof. Krzyżanowskiego z mandatu poselskiego, auto matycznie opróżnione zostało miejsce w komisji kontroli długów państwowych.

Na najbliższem posiedzeniu sejmu odbędzie się wybór nowego członka komisji.

KONGRES PARTYJNY P.P.S. C.K.W. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 8. 2. (wł.) PPS. CKW. zwołuje na dzień 24 maja kongres partyjny do Warszawy. Uchwały w tym względzie zostały już powzięte.

SPRAWY POLSKIE w TRYBUNALE MIĘDZYNARODOWYM.

HAGA, 8. 2. Do sekretarjatu trybunału wpłynęła decyzja rady ligi o zasięgnięciu opinji doradczej trybunału w sprawie, czy dzieci na G. Śląsku, które wskutek egzaminów, przewidzianych rezolucją rady, zostały wyłączone ze szkół mniejszościowych niemieckich, mają obecnie dostęp do tych szkół zamkniety.

Jednocześnie do sekretarjatu trybunału wpłynęła decyzja rady ligi w zasięgnięciu opinji doradczej trybunału, czy Litwa zobowiązana jest do otwarcia komunikacji kolejowej na linji Landwarowo-Koszedary.

NAGRODA PAŃSTWOWA DLA ZDOBYWCÓW ATLANTYKU.

PARYŻ, 8.2. (wł.) Komitet francuskiej ligi powietrznej przyznał nagrodę państwową za rok 1930 lotnikom Costes i Bellonte, którzy dokonali lotu przez Atlantyk z Paryża do Nowego Jorku.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W PALESTYNIE.

JEROZOLIMA, 8. 2 (wł. Władze angielskie wpadły na trop organizacji komunistycznej na terenie Palestyny.

W związku z tem aresztowano 8 przywódców komunistycznych. Spodziewane są dalsze aresztowania.

Przemysłowcy budowlani chcą obniżyć płace.

WARSZAWA, 8. 2. (wł.) W związku z wcześniej zapowiadającym się w tym roku sezonem budowlanym, przemysłowcy budowlani zamierzają wypowiedzieć obowiązujące dotychczas umowy zbiorowe.

W nowych umowach przemysłowcy liczą na znaczną obniżkę płac robotniczych.

Związki zawodowe robotników przeciwstawią się zamiarom przemysłowców i żądać będą utrzymania obowiązujących płac w 1930 r.

Niewątpliwie władze nie dopuszczą do zatargów i sprawa ta załatwiona będzie podobnie jak w przemyśle śląskim.

Druga konferencja węglowa polsko - angielsko - niemiecka

odbędzie się w Londynie w maju.

WARSZAWA, 8.2. (wł.) Kolportowane i podane już swego czasu przez prasę wiadomości o zakończeniu rokowań węglowych pomiędzy Polską, Anglją i Niemcami, okazały się przedwczesne.

W marcu, odbędzie się w Londynie powtórna konferencja w tej sprawie, na której zapaść mają ostateczne decyzje.

Przemysłowcy polscy domagać się mają na tej konferencji podwyższenia cen eksportowych węgla.

MROZY W SZWAJCARJI

GENEWA, 8. 2. W całej Szwajcarji panuje jasna zimowa pogoda, z silnemi opadami śnieżnemi i bardzo niskiemi temperaturami, które w niektórych okolicach mejscowości La Brevine, w pobliżu Chaux de Fonds, dochodzą do 32 st. (PAT)

STRAJK KUPCÓW W KISZYNOWIE

z powodu ciężarów podatkowych.

KISZYNÓW, 8. 2. Kupcy kiszyniowscy chrześcijańscy i żydowscy za pośrednictwem swych związków powiadomili władzę, że na znak protestu przeciwko niezwykle ciężkim podatkom zamkną oni sklepy na przeciąg 7 dni.

NOWE NADUŻYCIA BANKOWE WE FRANCJI.

PARYŻ, 8. 2. (wł.) Dziś w Paryżu aresztowano dwóch dyrektorów największego banku francuskiego, który posiada 150 filji w całej Francji. Jak stwierdzono passywa banku wynoszą 20 miljonów franków, podczas, gdy aktywa — tylko pół miljona franków.

AWANTURY STUDENCKIE w Buenos - Aires.

BUENOS - AIRES, 8. 2. (wł.) Policja zmusiła w Buenos - Aires do ustąpienia studentów z uniwersytetu, zajętego przez nich i broniących się witrjolejem i bombami iza wiązemi. W czasie utarczek zabity został jeden student, a kilku odniosło rany.

Przed wznowieniem procesu o krwawe zajścia uliczne.

Prokurator domaga się dochodzeń przeciwko obrońcom.

WARSZAWA, 8. 2. (wł.) Odroczony do wtorku z powodu choroby oskarżonej Budzińskiej-Tylickiej, proces o krwawe zajścia uliczne w stolicy, przerwany zostanie prawdopodobnie ponownie w piątek.

W sobotę bowiem rozpoczyna się wznowienie procesu o spisek na życie marszałka Piłsudskiego, któremu również przewodniczy sędzia Neuman.

* * *

Prokurator Kawczak wystąpił przeciwko adwokatom oskarżonych, z powodu demonstracyjnych wniosków, jakie obrońcy złożyli na pizdwem posiedzeniu.

Sprawą tą zajmie się izba adwokacka, w której kompetencji leżą sprawy dyscyplinarne jej członków.

Prokuratorja, niezależnie od tego wystąpić ma przeciwko obrońcom o obrazę urzędu państwowego i sądu.

„Gorliwy“ komendant straży ogniowej podpalił stodołę aby wykazać swą działalność

BYDGOSZCZ, 8. 2. W majątku Bzowo, koło Czarnkowa wybuchł pożar w stodole napełnionej zbożem

Pod zarzutem podpalenia stodoły aresztowano maszynistę majątku, Aleksandra Filipiaka, który przyznał się, iż podpalił stodołę dlatego, by mieć możność ratowania i pokazania sprawności miejscowej ochotniczej straży ogniowej, której od tygodnia był komendantem.

„Gorliwego“ komendanta straży ogniowej aresztowano.

Forty belgijskie na straży wolności Holandji

w obronie przed zalewem wojsk niemieckich.

HAGA, 8. 2. Holenderskie biuro korespondencyjne ogłasza że wiadomość, jakoby nowe wojskowe projekty belgijskie obrony krajowej były przedmiotem narady pomiędzy sztabami generalnemi holender skim a belgijskim, pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Równocześnie jednak „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ podaje następującą opinję szefa sztabu, upoważnia nas do zakomunikowania, iż uważa on plany te za czysto obronne i za przedstawiające dla Holandji ra czej korzyści, niż niekorzyści. Szansie niemieckiego napadu na Belgję i Francję przez nasz kraj (niezależnie od pytania, czy poza naszemi granicami nie hołduje się pod tym względem niekiedy zapatrywaniom zbyt pesymistycznym) raczej, jego zdaniem, dzięki temu zmniejszają się niż zwiększają. (PAT).

PROF. EISTEIN OKRADZIONY PORAZ TRZECI.

BERLIN, 8. 2. (wł.) W czasie nieobecności prof. Einsteina, który bawi obecnie w Ameryce, wtargnęło po raz trzeci do jego willi kilku włamywaczy, którzy zabrali wiele cennych przedmiotów. Policji berlińskiej nie udało się natrafić na trop złoczyńców.

PIĘĆ STATKÓW RYBACKICH POSZŁO NA DNO.

BRUKSLA, 8. 2. (wł.) Nad wybrzeżem Belgji przeszła gwałtowna burza śnieżna, której ofiarą padło pięć statków rybackich wraz z załogą.

Lojalna zgoda mniejszości z większością.

Zdając przed komisją spraw zagranicznych senatu relację ze swej działalności na terenie międzynarodowym, minister spraw zagranicznych p. Zaleski stwierdził, że rząd polski dąży do „definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością“.

Słowa te są niezłomną zasadą polityki mniejszościowej obecnego rządu polskiego. Są one również zgodne z zasadami, jakie dla ochrony mniejszości narodowych ustanowiła liga narodów. W każdym artykule traktatu wersalskiego, jak również w każdym paragrafie konwencji genewskiej, tyczącym się mniejszości narodowych, tkwi zasada właśnie tej lojalnej zgody mniejszości z większością, o której mówił polski minister spraw zagranicznych. Ani jeden dyplomata, który kiedykolwiek zasiadał w lidze narodów, nie myślał inaczej, jak tylko o utworzeniu stosunków harmonijnej współpracy między narodowościami na terenach mieszanych. O to jedynie chodzi we wszystkich traktatach międzynarodowych, tyczących się kwestyj mniejszościowych. Dalekimi od prawdy są więc ci, którzy — jak to właśnie uczynili niemcy, — myślą, że liga narodów miała lub ma zamiar utworzyć z mniejszości jakgdyby rodzaj „obywateli uprzywilejowanych“.

Natomiast pełną rację miał minister Zaleski, stwierdzając wobec świata w Genewie, że obecne wystąpienie rządu polskiego, zabezpieczającego interesy mniejszości narodowych konstytucją, wzmocniło w miarodajnych sferach międzynarodowych przekonanie o słuszności stanowiska Polski.

Rząd polski nie uchyla się nigdy od debaty nad kwestjami mniejszościowemi. Polska postępowała zawsze i postępuje nadal zgodnie z zobowiązaniami, ciążącemi na niej, jako na członku ligi narodów. Ale z drugiej strony, — jak to stwierdził p. Zaleski, — rząd polski nigdy się nie zgodzi na to, ażeby sprawy wewnętrzne między obywatelami polskimi miały się stawać narzędziem polityki w rękach obcego państwa. To stanowisko rządu polskiego, wypowiedziane przez ministra spraw zagranicznych, jest również w całkowitej harmonji z treścią i z charakterem konwencji genewskiej i traktatu wersalskiego.

W niemieckich kołach politycznych istniało już od dłuższego czasu przekonanie, że z paragrafów o ochronie mniejszości narodowych można będzie uczynić narzędzie walki przeciw Polsce. Według dowolnie przez niemców stosowanej interpretacji tych paragrafów, z treści tychże wynikać miała zasada jakgdyby „podwójnego zabezpieczenia“ interesów obywateli mniejszościowych w Polsce. Interesy te bowiem — wedle doniesień niemieckich — miałyby być z jednej strony zabezpieczone przez normalne przepisy konstytucyjne o swobodach obywatelskich, które w konstytucji polskiej są ujęte bardzo szeroko, — a z drugiej strony miałyby być również zabezpieczone przez zobowiązania międzynarodowe. Teza taka jest oczywiście nie do przyjęcia. Wynikałoby z niej bowiem to, iż podczas gdy normalny obywatel państwa polskiego może szukać ochrony przysługujących mu wolności konstytucyjnych tylko w instancjach krajowych, — to obywatel mniejszościowy miałby prawo uciekania się w tej mierze do... instytucyj międzynarodowych. Obywatel polski pochodzenia mniejszościowego miał bezpośredni dostęp np. do rady ligi narodów, do międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, jak również do komisji mieszanej i trybunału rozjemczego, jak to usiłowano zrobić odnośnie spraw Górnego Śląska.

Z tak pojętych i rozumianych „praw“ mniejszościowych pragnęli niemcy ukuć broń przeciwpolską i użyć jej, jako metody walki dla celów rewizjonistycznych traktatu wersalskiego. Analogicznie, jak dawna Rosja dokonywała rozmaitych ataków zaboru obcych ziem pod pozorem „opieki“ nad Słowianami, — tak dziś niemcy zapragnęli uczynić „prawa mniejszościowe“ narzędziem dla swych celów zaborczych.

To, że niemcy w ten sposób usiłowali interpretować „ochronę“ mniejszości, było poniekąd winą przedmajowych rządów polskich. Ale to, że Niemcy teraz już tak myśleć przestaną, jest to niewątpliwie zasługą polityki zagranicznej naszego rządu. Przedstawiciel rządu, minister Zaleski, jawnie i publicznie stwierdził, że Polska absolutnie nie pozwoli na to, aby z paragrafów, tyczących się ochrony mniejszości narodowych wolno było komukolwiek robić narzędzie walki i sporów. Polska pragnie natomiast uczynić owe paragrafy narzędziem definitywnego pogodzenia lojalnej mniejszości z większością — i w tym właśnie kierunku dążyła zawsze i dąży polska polityka państwowa.

Policja ma zajęcie w Niemczech.

O zgęszczeniu atmosfery politycznej w Niemczech świadczy statystyka, przedłożona w tych dniach przez Severinga, pruskiego ministra spraw wewnętrznych sejmowi pruskiemu, a dotycząca zgromadzeń politycznych, jakie odbyły się tam w ciągu roku ubiegłego.

Wynika z niej, iż w Niemczech nie ma prawie dna, w którymby nie doszło do burzliwych (nieraz krwawych) zajść wiecowych. Policja musi bardzo często interwenjować. W ciągu ostatniego roku policja pruska (Schupo) musiała interwenjować na 2.494 zgromadzeniach.

Jak widać ze statystyki Severinga, najwięcej kłopotu sprawiają komuniści i faszyści (Hitlerowcy). Na ogólną ilość rozbitych 2.494 zgromadzeń: 1.873 zostały rozbite przez komunistów, 521 — przez faszystów, 33 — przez stahlhelmowców, 49 — przez Reichsbanner republikański. Jeżeli wziąć pod uwagę, że Reichsbanner jest organizacją bardzo liczną, okaże się, że stosunkowo najspokojniejszą jest ta organizacja.

Najwięcej zajść wiecowych było w sierpniu i wrześniu roku ubiegłego, co objaśnia się tem, że był o okres przedwyborczy. Podczas zajść zeszłorocznych policja odebrała — w samych tylko Prusach — 1.080 sztuk broni. W 371 wypadkach policja musiała użyć broni. Ogółem odbyło się w Prusach w omawianym czasie 23.946 zgromadzeń pod gołem niebem. W zamkniętych lokalach odbyło się w tym samym czasie 34.742 zgromadzenia.

Statystyka powyższa świadczy wymownie, jak bardzo zaognione są obecnie stosunki polityczne w Niemczech.

R. W.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Luty 9 Poniedz.

Dziś: Apolonji
Jutro: Agatona
Wschód słońca: 7.06
Zachód słońca: 16.32

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 9 lutego.

11.40 Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży Marj. w Krak., program na dz. bież. 12.10 Muzyka z płyt gram. 13.10 Kom. meteorol. Po kom. d. c. płyt gramof. 15.00. Komunikat gospodarczy. 15.35 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Lekcja jęz. francuskiego. 16.15 Program dla dzieci starszych. 16.45 Muzyka z płyt gramof. 17.15 Odczyt z Katowic. 17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji“. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Pras. dziennik radjowy. 19.55 Muzyka z płyt gramof. 20.00 „Wśród książek“. 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.30 Koncert europejski. 22.00 Feljeton p. t. „Tęcza i karnawał“. 22.15 Płyty gramofonowe. 22.50 Komunikaty: meteorol., polic. i sport. 23.00 Muzyka tan. z hotelu Polonia - Palace.

KATOWICE.

Poniedziałek, 9 lutego.

11.40 Przegląd prasy kraj. z Warsz. 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z wieży Marj. w Krak., program na dz. bież. 12.10 Koncert z płyt gramof. 13.10 Kom. meteorol. z Warsz. 15.00 Kom. gospodarczy z Warsz. 15.20 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35 Przegląd komunik. z Warsz. 15.50 Lekcja francuskiego z Warsz. 16.15 Tr. z Warsz. Program dla dzieci starszych i młodz. 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.15 Odczyt p. t. „Na lodowcach Cornu“. 17.45 Muzyka lekka z Warszawy. 18.45 Codz. odcinek powieśc. 19.00 Rozmaitości, program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk. 19.15 Pogadanka z dz.: „Ogrodnik śląski“. 19.40 Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.55 Kom strażactwa śl. 20.00 Przegląd najnowszych wydawnictw z Warsz. 20.15 Pogad. muzyczna z Warsz. 20.30 Koncert międzynarodowy z Warsz. 22.00 Feljeton z Warsz. 22.15 Intermezzo muzyczne. 22.50. Kom. meteorol. z Warsz. i progr. na dz. nast. 23.00 Muzyka tan. z Warszawy.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Wtorek, dnia 10 bm. „Grzeszna noc“ — farsa w 3 aktach A. Mittyego.

Środa — znakomita komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing“.

Czwartek — „Beczki złota“, farsa w 3 aktach Evansa i Valentina.

W piątek — „Pan Topaz“ — komedja w 4 aktach M. Pagnola z dyr. Tańskim w roli tytułowej.

Na wszystkie powyższe przedstawienia ceny zniżone do połowy t. j. od 1.85 do 50 gr.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS.
(Z angielskiego).

71

— Jesteśmy na wyspie, znanej może żeglarzom, polującym na wieloryby, ale zupełnie nieznanej dużym statkom żaglowym i parowcom. Wyspy tej nie widziałem zaznaczonej na żadnej z map wielkiego oceanu. Wegetacja tu niesłychanie bujna, a klimat wyśmienity, pomyślny szczególnie na słabe piersi pani. Z koryta kilku rzek wnoszę, że deszcze muszą spadać ulewne. Obecnie zbliża się właśnie pora deszczów w tej strefie; gdyby nas tak nieprzygotowanych schwyciła, byłoby to wielkiem nieszczęściem. Drżę na samą myśl, że domek pani nie jest zaopatrzony w twardy dach. To mnie martwi i niepokoi najmocniej. Druga rzecz, nie dająca mi i we śnie spokoju, to brak wszelkich zapasów żywności i opału na porę dżdżystą. Musimy poświęcać codzień dwie zapałki gdy nam ich zabraknie, położenie nasze stanie się rozpaczliwe. W teorji egzystuje wprawdzie sposób dobywania iskry za pomocą tarcia dwóch kawałków drzewa, ale zdaje mi się, że sztuka ta jest znana tylko dzikim plemionom. Nie spotkałem jeszcze cywilizowanego człowieka, któremuby się udała ta sztuka, a pytałem o to wielu turystów. Teraz co do broni. Broń moja składa się z bosaka i siekiery. Nie mam fuzji, ościenia, łuku ani kopji. Narzędzi ciesielskich mam dosyć, ale tępe. Mam i ów olbrzymi świder, który stał się przyczyną naszej obecności na tej wyspie; mam 5 noży i trochę naczyń, brak nam też mięsa, z którego moglibyśmy gotować pożywne zupy.

— Bardzo pięknie odparła Helena z rezygnacją — możemy więc uklęknąć i pomodliwszy się, umrzeć.

— Mieliśmy umierać z powodu kilku trudności, które mamy do przezwyciężenia? O nie! Proszę zechciej pani wysłuchać mojej propozycji. A więc po pierwsze, od dziś przestaję chodzić, a zaczynam biegać, bo czas drogi; powtóre musi mi pani pomagać w pracy; a po trzecie, o potrzebach naszych będziemy się nawzajem informowali.

— Zgadzam się na to — rzekła Helena. — A więc czego panu potrzeba?

— Potrzeba mi żelaza, oliwy, soli, smoły, miecha kowalskiego, młota, nici, sieci, rogoży na dach, cegieł, dzbana, szklanek, pożywienia mięsnego i wielu jeszcze rzeczy. A teraz zechciej mi pani powiedzieć o swoich niezbędnych potrzebach.

— Hm, ja, ja potrzebuję niepodobieństw.

— Racz je pani wyliczyć.

— I po co?

— Ażeby wypełnić umowę, którąśmy zawarli.

— A więc dobrze — potrzebna mi gąbka.

— Słucham — a co więcej?

— Grzebień mi się złamał.

— Zatem i grzebień, dobrze.

— Cieszy mię, że pan tak myśli. Potrzeba mi też zwierciadła.

— Wielki Boże! A toż na co?

— To nie pańska rzecz, dość, że potrzebuję zwierciadła, kilku ręczników, mydła, szpilek do włosów i tasiemek. Potrzebny mi także atrament, pióro i papier, ażebym mogła spisywać wrażenia i uczucia moje na tej wyspie, choć te zostaną tajemnicą.

— Spróbuję starać się o to wszystko dla pani, ale proszę o trochę cierpliwości. Czy wie pani, że zajęty jestem obecnie pisaniem nowego rodzaju słownika?

— Piszesz pan zapewne na piasku?

— Dzieło to przerwane w tej chwili. Dwie jednak definicje brzmią w nich tak: Trudności — są to rzeczy, które przezwyciężyć można; niepodobieństwa — to rzeczy, które muszą być zdeptane nogami.

— A więc przezwyciężaj pan swoje. Przydeptaj pan nogą — gąbkę dla mnie.

Hazel skoczył z otwartym nożem do rzeki.

Helena krzyknęła, ale woda sięgała mu tylko do kolan.

Niebawem wyciął ogromną gąbkę z iłowatej skały i podał ją Helenie.

— Oto służę pani gąbką — jest ich mnóstwo tylko pani o tem nie wiedziała.

— O, przepraszam, wiedziałam to dawno, ale zdawało mi się, że to jakieś obrzydliwe płazy.

Rzekłszy to, wstała i poszła do pobliskiego gaiku, a Hazel wrócił do swego domku na łodzi.

Wykopał kilka dołów, zaczął robić cegły i układać je na słońcu aby schły. Usiłował potem zrobić z gliny duże naczynie, co mu się powiodło, spróbował więc zrobić półmisek, poszło mu to o wiele łatwiej. Następnie, gdy wszystko wyschło pod skwarnemi promieniami południowego słońca, rozpoczął przygotowania do wypalania.

Podczas tego wróciła Helena z lasku, niosąc pełen fartuszek owoców.

Hazel zauważył odrazu złociste i błyszczące jabłuszko z czerwonemi liśćmi.

c. d. n.

Dalsze szczegóły wykrycia fabryki fałszywych 10-złotówek w Sosnowcu.

Przodownik policji stał na czele fałszerzy.

Śledztwo w sprawie wykrycia fabryki fałszywych pieniędzy, mieszczącej się przy ul. Sieleckiej nr. 39 w Sosnowcu dało sensacyjne wyniki.

Jak to już donosiliśmy na Śląsku grasował Alfred Wojda, który podawał się za geometrę z Będzina i w paru sklepach zmienił fałszywe banknoty 10-złotowe.

Wojdę zdemaskowała właścicielka mleczarni Poloczkowa z Katowic.

Rozpoznała ona natychmiast fałszywy banknot 10-złotowy, wybiegła ze sklepu i zawiadomiła o tym fakcie

posterunkowego.

Policjant rzucił się w pościg i aresztował Wojdę w domu przy ul. Sokolej nr. 7 w Katowicach.

Alfreda Wojdę odstawiono do aresztu. Stwierdzono, że mieszka on w Sosnowcu przy ul. Sieleckiej i zawiadomiono natychmiast komisarjat policji w Sosnowcu.

Wkrótce z Sosnowca przybył do Katowic jego brat

Leon Wojda,

przodownik miejscowej policji i bez skutecznie interwenjował w sprawie aresztowanego brata. Na drugi dzień wyjechali wywiadowcy z Katowic do Sosnowca i tam w asystencji policji przeprowadzili rewizję w mieszkaniu Wojdów przy ul. Sielec kiej nr. 39, gdzie wykryto

całą fabrykę.

Przodownik policji Leon Wojda utrudnił częściowo dochodzenia policji, albowiem po powrocie do Sosnowca

zniszczył urządzenia techniczne,

służące do fabrykowania falsyfikatów.

Jak wykazały dochodzenia na czele fabryki

stał przodownik policji państw. w Sosnowcu Leon Wojda.

Fabryka mieściła się w jego mie szkaniu i on sam osobiście kierował produkcją i zajmował się dostarczaniem papieru, farb i innych przedmiotów.

Współpracownikami Wojdy byli dwaj jego bracia, oraz siostra, przy czem jeden z nich Alfred przebywał na Śląsku, gdzie wymieniał

500-złotowe banknoty

na 10-złotowe własnego wyrobu. Wojda w chwili aresztowania posia dał przy sobie zaledwie trzy stówki, pozostałe zdołał już puścić w obieg.

Prowadzone dochodzenia wykazują, że fabryką kierował Wojda, który korzystając ze swego stanowiska ochraniał swych kolegów przed najściem

ze strony policji.

Wszyscy zostali postawieni w stan oskarżenia z art. 57 i 427 k. k. za podrabianie biletów, przyczem Wojda odpowiadać będzie za to, że jako urzędnik państwowy otaczał opieką fabrykę fałszywych pieniędzy.

Wszystkim grozi kara od 4 do 12 lat więzienia.

Z Kielc.

(k) **Zawody narciarskie.** W niedzielę, dnia 22 bm. na stadjonie miejskim, staraniem komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w Kielcach, odbędą się zawody narciarskie, na które złożą się: 1) bieg płaski 8 klm. dla senjorów — bieg płaski 4 klm. dla junjorów, 2) bieg patrolowy ze strzelaniem 4 klm, 3) skiring na 1 klm., 4) skoki.

Zgłoszenia dla chcących wziąć udział w zawodach z opłatą 2 zł., należy kierować do dnia 19 bm., na ręce komendanta miejskiego PW., ul. Zamkowa (b. autokolumna).

(k) **Drobny pożar.** Onegdaj o godz. 3 w nocy w zabudowaniach Izydora Szyszki, zam. we wsi Kostomoty, pow. kieleckiego, z niewiadomych dotąd przyczyn wybuchł pożar, który strawił stajnię. Dom i stodołę zdążono uratować.

Straty nieznaczne.

(k) **Gdzie najmilej spędzić wieczór?** Z kin kieleckich wyróżnić należy kino „Czwartak", świetnie prowadzone pod dyrekcją chorążego Apla.

Bywalcy w miłej atmosferze przy dźwiękach doborowej orkiestry wojskowej, wesoło i mile spędzają wieczór.

Ostatnio na estradzie ulubionego kina „Czwartak", produkują się światowej sławy artyści Wyglądowscy i Rychter. Nazwiska te mówią same za siebie.

Gdy dodamy, że na ekranie wyświetlany jest najwspanialszy super - film światowej produkcji „Syn białych gór" wszyscy do „Czwartaku" pospiesza.

Dowcipny dąbrowianin udawał księdza i wyłudzał datki w całej Polsce.

Oszusta schwytano i znaleziono przy nim szereg fałszywych dokumentów.

W listopadzie ubiegłego roku do klasztoru oo. Bonifratrów w Cieszy nie przybył rzekomy wysłannik z klasztoru Palatynów w Wadowicach dla zamówienia różnych druków dla zakonu. Osobnik ów w klasztorze oo. Bonifratrów goszczony był przez kilka dni. W czasie tym skradł ks. Lewkowiczowi 12 sztuk obligacyj pożyczki budowlanej i pożyczki inwestycyjnej.

Rzekomy ksiądz — opuszczając klasztor oo. Bonifratrów przez nieostrożność zostawił zaświadczenie, stwierdzające jego tożsamość jako

Eugenjusza Chudzińskiego, urodzonego w Kielcach.

Zaświadczenie głosiło że Chudziński jest bratem zakonnym od lipca 1922 w Miejscu Piastowem. Poza tem zostawił fotografję, na której była zaświadczona identyczność Marjana Chudzińskiego i książkę składkową, z której wynikało, że Chudziński zbierał datki pieniężne na sierociniec oo. Michaelitów w Miejscu Piastowem, pow. Krosno, woj. lwowskie.

Śledztwo ustaliło, że tak Eugenjusz jak i Marjan Chudziński w Miejscu Piastowem nie są znani. Stwierdzono również, że w klasztorze księży Palatynów w Wadowicach rzekomy Chudziński nie jest znany, jak również, że klasztor ten nikogo do Cieszyna po druki nie wysyłał.

Na tem ślad po Chudzińskim zaginął i dopiero onegdaj Chudziński pojawił się na terenie Katowic i tu wpadł w ręce poszukujących go władz, dzięki żonie naczel. katowickiego urzędu śledczego p. Chomrańskiej. Mianowicie Chudziński przybył do mieszkania nadkomisarza Chomrańskiego.

P. Chomrańska powziąwszy podejrzenie wylegitymowała rzekomego księdza-zakonnika. Legitymował się on jako zakonnik Jan Guzikowski. Pewne szczegóły w legitymacji utwierdziły p. Chomrańską w jej podejrzeniach, wobec czego zgłosiła o swem spostrzeżeniu władzom śledczym. Natychmiast zarządzono poszukiwania.

Oszusta schwytanoo na ul. Jagiellońskiej. Doprowadzony na komisarjat rzekomy Guzikowski podał, że nazywa się

Stanisław Hołda, urodzony w Dąbrowie,

a zamieszkały w Krakowie. Znaleziono również przy oszuście ukrytą w nogawicy spodni — pieczątkę sierocińca oo. Michaelitów w Miejscu Piastowem. Wstępne dochodzenia wykazały, że aresztowany jest zawodowym oszustem, który proceder swój w sukni zakonnej uprawiał od roku na terenie całej Polski. Przyznał się, iż w Warszawie występował jako kapłan, wypełniając obowiązki i funkcje kapłana w całej roz ciągłości.

Przy aresztowanym znaleziono pozatem fotografje, z których wynika, że aresztowany brał również udział w oficjalnych uroczystościach kościelnych.

Zjazd świetliczan w Sarnowie.

W ubiegłą niedzielę odbył się zjazd sąsiedzki świetliczan w Sarnowie. W zjeździe wzięły udział okoliczne świetlice. Sala, w której odbywał się zjazd, przepełniona była młodzieżą. Na program zjazdu złożyły się: referat na temat „Czem ma być świetlica" wygłoszony przez świetliczanina z Psar, występy chórów świetlicowych z Łagiszy i Psar, zespołów muzycznych z Sarnowa i Łagiszy i wreszcie popisy teatralne świetlic z Preczowa i Psar .

Popisy młodych chórów i zespołów muzycznych wypadły dobrze. Na szczególniejszą uwagę zasługiwały występy zespołu muzycznego świetlicy z Łagiszy, którego oberki z przyśpiewkami żywo przypominały orkiestrę Namysłowskiego i wywoływały zrozumiałą burzę oklasków.

Nader ciekawie wypadły w nowej interpretacji inscenizowane pieśni: „Góralu, czy ci nie żal", „Tam na błoniu błyszczy kwiecie", „Robotna Kasieńka" i inne.

Bardzo pomysłowo zainscenizowano „Górala".

Żywe kurtyny, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, rozsuwały się i ukazywały zdumionym widzom nowe obrazy. Dziarsko i z prawdziwą werwą odtańczony był krakowiak. Inscenizację „Górala" i „Krakowiaka" wykonała świetlica z Preczowa.

Atmosfera miła, wesoła zaczęła wzbierć na sile, kiedy cała sala zespoliła się we wspólnym śpiewie, a już do punktu kulminacyjnego dochodziło wówczas, gdy rozpoczęły się cięte przyśpiewki napoczekaniu komponowane. Tutaj, trzeba przyznać, prym wiodły przedstawicielki miejscowego koła gospodyń, które przy świetlicy sarnowskiej tworzy osobną sekcję.

Gorzej było, gdy rozbawiona młodzież chciała tańczyć — nie było miejsca.

Na marginesie pierwszego tego rodzaju zjazdu świetliczan należy zaznaczyć, że młodzież naszego Zagłębia, obudziła się z długiego uśpienia, obudziła się, by tworzyć nowe formy życia kulturalnego, aby wznosić się na wyższe jego szczeble.

Zapoczątkowany ruch świetlicowy na terenie naszego powiatu zaczyna wydawać owoce. Wysiłki samorządu powiatowego nie idą na marne. Na zakończenie zjazdu dłuższe przemówienie wygłosił obecny na zjeździe R. Chmielewski, kierownik działu oświatowego wydziału powiatowego.

Odmłodzenie 200 warszawianek

bez operacji i zabiegów chirurgicznych

Nie przypuszczał czcigodny profesor Steinach z Wiednia, że jego system przywracania młodości okaże się biahostką w porównaniu z systemem

dwu warszawiaków,

braci Icka i Jakóba Dobresów.

Wynalazek braci Dobres posiadał tę wyższość, iż kuracja odbywała się bez żadnych zabiegów chirurgicznych. Poprostu zapytywano pacjentkę,

o ile lat

chce być młodsza i na tem koniec.

Naprzykład taka p. Mirla Cytryn, rozwódka, zamieszkała przy ulicy Koźlej 11, wyraziła skromne życzenie

pozbycia się 18 wiosen.

— Da się zrobić — zapewnił p. Jakób Dobres — proszę tymczasem wpłacić 20 dolarów.

Słowa dotrzymał. Będąc rządcą domu przy ul. Wołyńskiej, zameldował panią Cytryn jako lokatorkę i, na podstawie wyciągu

z ksiąg meldunkowych,

wyrobił jej dowód osobisty. Według nowego dokumentu, 40-letnia niewiasta liczyła zaledwie lat 22.

W podobny sposób panna Mirla Stambulka (Muranowska 6) zreformowała

swój kalendarz

i wstąpiła w związek małżeński jako niewinny podlotek.

Jej mąż, p. Symcha Wajsbrot (Solna 13) coś tam wyszperał a dowiedziawszy się jak sprawy stoją,

narobił gwałtu.

Instytutem braci Dobres zaiteresowała się policja. Książki meldunkowe zabrano do urzędu śledczego. Dochodzenie wykazało, że panowie ci mieli 14 pomocników, przeważnie rządców domów oraz agentów do werbowania klijenteli. Dotychczas zdążyli „odmłodzić"

około 200 warszawianek,

pobierając od każdej opłatę w dolarach.

Bracia Dobres siedzą w areszcie centralnym. Ich wspólnicy narazie są na wolności.

40 lat przesiedział niewinnie w więzieniu

Przed czterdziestu laty w niemieckiej wiosce Droso zamordowano kobietę.

Podejrzenie padło na młodzieńca nazwiskiem Theermann, który był spadkobiercą zabitej. Theermann wypierał się udziału w zbrodni i skierował podejrzenie swe na ojczyma, oberżystę, tegoż co on nazwiska.

Oberżysta również twierdził, że jest niewinny i

przedstawił trzech świadków,

którzy w chwili, gdy popełniono zabójstwo, pili w jego oberży i widzieli go cały czas za ladą.

Z tych trzech ludzi dwu powiedziało, że nic nie pamięta, ale trzeci potwierdził alibi oberżysty.

Wobec tego starego Theermanna wypuszczono na wolność, a zato aresztowano nanowo młodego Theermanna.

Odbył się proces. Chłopca *skazano na dożywotnie więzienie.*

Upłynęło 40 lat i oto teraz ze wsi Drosa nadeszła wiadomość, że jeden z tamtejszych mieszkańców przed śmiercią przyznał się do zbrodni, po pełnionej przed czterema dziesiątka mi lat.

„Młodego" Theermanna wypuszczono z więzienia, w którem całe swe życie niewinnie przesiedział.

Jest to złamany moralnie i fizycznie starzec, dla którego życie już nic nie przedstawia.

Z Zagłębia.

KRZYK GŁODNYCH!

Brak pracy, brak pieniędzy, rozpacz i głód zmusza tysiące ludzi do korzystania z taniej kuchni towarzystwa dobroczynności w Sosnowcu.

Towarzystwo ugina się pod ciężarem długów i jeśli społeczeństwo nie zasili kasy, towarzystwo będzie zmuszone przerwać wydawanie obiadów. Nie dopuśćmy do tego! Wniknijmy w tragedję bezrobotnych i złóżmy ofiary.

Wszelkie datki przyjmuje sekretarjat towarzystwa, Sosnowiec, 3-go Maja 28.

Rozporządzenie ministra skarbu z dn. 23 stycznia 1931 roku, termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym przesunięty został na rok podatkowy 1931 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1931 r.

Slub o północy przy blasku pochodni.

Kowal skuwa młode pary w kajdany małżeństwa.

Mała miejscowość Gretna Green, tuż za linją graniczną między Anglją a Szkocją ma już na wyspach brytyjskich ustaloną sławę. Kuźnia w tej miejscowości, przechodzącą od niepamiętnych czasów z ojca na syna, jest miejscem wielu

potajemnych ślubów,

zawieranych przez młode pary, którym rodzice nie chcą udzielić pozwolenia na związek małżeński.

Właściciel tej kuźni posiada bowiem stary, dotychczas nie zniesiony

przywilej,

na mocy którego wolno mu udzielać ważnych ślubów małżeńskich bez żadnych formalności, nawet małoletnim. W Anglji jednak potrzeba dużo czasu aby obalić choćby niedorzeczne urządzenie, jeżeli posiada ono za sobą pewną tradycję.

Przed dwoma dniami obecny właściciel kuźni w Gretna Green, p. Ryszard Rennison znowu pobłogosławił związek małżeński między dwojgiem bardzo młodych ludzi, którzy przybyli z Altrincham. Ceremonja odbyła się

o północy,

przy romantycznem świetle pochodni, a żona kowala oraz jeden z przyjaciół pana młodego zapisali się jako świadkowie.

Tym razem nie chodzi o żaden mezaljans. Przeciwnie, państwo młodzi stanowią

bardzo dobraną parę.

Ona, Ida Richardson, jest tancerką kabaretową, on zaś również występuje w teatrzykach, jako klown grający na banjo.

Małżeństwu sprzeciwiała się matka panienki, która dowiedziawszy się o ucieczce młodej pary przybyła natychmiast do teatru w Altrincham po to tylko, aby dowiedzieć się, że... już jest zapóźno.

Syn trzech matek.

Troskliwość o odszkodowanie za lata niewoli.

Policyjne władze śląskie mają do rozstrzygnięcia niezwykle ciekawy wypadek na tle utraty pamięci.

Przed pięciu miesiącami powrócił na Śląsk po 15-letnim pobycie w Rosji były żołnierz armji niemieckiej, który w czasie wojny dostał się do niewoli i wskutek przeżyć w Sowietach stracił pamięć do tego stopnia, że zapomniał nawet swego nazwiska. Jakim sposobem dostał się do Katowic.

nie zostało zbadane.

Pewnego dnia zgłosiła się do komendy policji rodzina Michalskich z Bogucic i po przedstawieniu im owego mężczyzny, rozpoznała w nim swego syna, Jana. W kilka tygodni później jeniec przypomniał sobie, że właściwe jego nazwisko brzmi August Chudzikowski oraz że pochodzi ze wsi Bojszowy w powiecie pszczyńskim.

Zainteresowani tym wypadkiem sąsiedzi Michalskich zawiadomili o tem zamieszkałą w Bojszowach Chudzikowską, która rozpoznała w nim również

swego syna

Tymczasem do policji katowickiej nadszedł list z Poznania, w którym pewna kobieta na podstawie fotografji, rozesłanej poprzednio do wszystkich posterunków policji w Polsce, rozpoznała w byłym jeńcu także swego syna.

Policja zajęła się wyświetleniem tego tajemniczego przyznawania się do pokrewieństwa z byłym jeńcem, ponieważ uzasadnione jest podejrzenie, że przyznającym się do niego osobnikom chodzi przedewszystkiem o wcale wysokie odszkodowanie, jakie jeniec ów ma prawo domagać się od rządu niemieckiego za czas niewoli.

Śmierć z głodu na workach złota

Marny koniec „króla skąpców".

Przed kilkoma dniami odbył się pogrzeb jednego z najzamożniejszych właścicieli ziemskich departamentu Var we Francji. W ceremonji uczestniczyli liczni krewni, którym zmarły pozostawił majątek wartości

około pół miljona złotych,

i którzy powinni czuć dla niego szczególną wdzięczność, okazało się bowiem, że bogacz ten, zaślepiony swą namiętnością gromadzenia pieniędzy, umarł dosłownie z głodu i zimna.

Ojciec Creste dobrze był znany wszystkim okolicznym mieszkańcom Mieszkał on sam jeden w pięknym, obszernym domu, stojącym pośród wzorowo utrzymanego, dużego ogrodu, będącego prawdziwą chlubą właściciela. Żywił się tylko najprostszemi

jarzynami i owocami,

i opalał dom wyłącznie szyszkami. Posiadał liczne domy i farmy, które dzierżawił włościanom, nigdy nie podnosząc im tenuty dzierżawnej. Obstawał jednak przy tem, by tenuta ta była zapłacona regularnie o świcie pierwszego dnia kwartału.

Ojciec Creste nie rozumiał wcale wartości banknotów albo innych papierów wartościowych. Uznawał tylko monetę srebrną lub złotą i tę skwapliwie gromadził. Gdy przed kilku laty odziedziczył po bracie znaczny spadek w akcjach, uważał je za papier bezwartościowy i często przy ich pomocy

rozpalał ogień w piecu.

Ostatnio podupadł na zdrowiu i żywił się wyłącznie figami, co przyspieszyło jego śmierć, był bowiem tak osłabiony, że nie mógł już wykonać najmniejszego ruchu.

Oświata pozaszkolna w Grodźcu. Zarząd stowarzyszenia oświaty robotniczej w Grodźcu podaje swym członkom i sympatykom do wiadomości rozkład pracy kulturalno - oświatowej w świetlicy, jak następuje: dnia 9 bm. odczyt „W przyrodzie nic nie ginie"; dnia 10 bm. kurs mandolinistów; dnia 11 bm. odczyt: „Idea życia zbiorowego"; dnia 12 bm. Gry i zabawy pokojowe: dnia 13 bm. kurs mandolinistów; dnia 14 b. m. zabawa taneczna; dnia 15 bm. uroczysta akademja rocznicy powstania styczniowego, na którą złożą się: prelekcja, deklamacje, wiązanka pieśni patrjotycznych z 1863 r. i obrazek sceniczny.

Początek akademji i innych o godz. [illegible] (7 wiecz.).

Ogłoszenie o licytacji.

Sprzedaż odbędzie się niżej szacunku.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 23.II. 1931 r. po godz. 10-ej w Łazach, gm. Rokitno-Szlacheckie odbędzie się przetarg publiczny ruchomości składających się z cegły ogniotrwałej, oszacowanych na Zł. 8.000.—, należących do Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu, a zabranej za dług od Łazowskich Zakładów Ceramicznych w Łazach.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji po godz. 10-ej, spis zaś takowych codziennie od 8 do 10 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Zawierciu.

Zawiercie, dnia 4.II 1931 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(podpis nieczytelny).

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE.

DO pracy kilka inteligentnych pań potrzeba. Zgłoszenia do kierownika, Kielce, ul. Sienkiewicza 61. m. 6, front.

Kupno i sprzedaż.

PIEKARNIĘ wraz z domem do sprzedania J. Goral w Łazach.

Zgubione dokumenty.

BORUCHOWSKI Boruch Dawid unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZGUBIONO dwa dowody osobiste na nazwisko Joanny Gruetzmacher i Marjanny Życińskiej, wydane przez magistrat miasta Zawiercia.

TOMASIK Wacław zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

MANIURA Feliks zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

FRANCISZEK Dudek zgubił książkę wojskową, wydaną w starostwie w Będzinie.

ABRAM Mordka Trydler zgubił dowód osobisty wydany przez starostwo będzińskie i książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U.

WAWRZYNIEC Rzępała zgubił kartę demobilizacyjną, wydaną przez 19 pułk ułanów wołyńskich.

RÓŻNE.

WYŻYMACZKI do reperacji przyjmuje Fabryka Wyżymaczek „Laura" Sosnowiec. Dekerta 13. wejście z podwórza I-sze piętro. codziennie do godz. 5-ej pp.

FOTOGRAFJE do dowodów kolejowych i osobistych, wykonywa na poczekaniu. L. Zalesa Sosnowiec, 3-go Maja 15.

OSTRZEŻENIE. Ostrzegam p. p. lokatorów zamieszkałych w domu przy ul. Chłodnej Nr. 4 w Sosnowcu, aby nie płacili czynszu i nie zawierali żadnych umów z p. p. Teodorem Sławcem i Tobiaszem Grünbaumem gdyż sprawę skierowałem na drogę sądową. Jan Sławiec.

ZAPAŁA St. zamieszkały w Kielcach zgubił weksel in blanco na zł. 28, żyrowany przez p. Micigolskiego, który unieważnia.

SKRADZIONO książeczkę wojskową na imię Moszek Gelbechard, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZAKŁAD zegarmistrzowski ul. Czysta Nr. 7. wykonuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarów wieżowych, ściennych, kieszonkowych, antyków, chronometrów, zegarów kontrolnych samochodowych itp. z gwarancją 3-ch letnią, wykonanie solidne a najlepiej się przekonać.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.